

Pod kołami pociągu.

W pobliżu Dębicy, obok pierwszej budki przed stacją kolejową, na torze głównego szlaku, zaszedł w ubiegłym tygodniu straszny wypadek, którego ofiarą padła kaleka, głuchoniema służąca. Oto wracała ona wieczorem z roboty w polu do domu, a dla skrócenia drogi postanowiła przejść torem. Równocześnie nadszedł w to miejsce pociąg pośpieszny, zdążający od Lwowa, maszynista zaś pociągu, zauważywszy kobietę na szynach, dał sygnał ostrzegający i zwolnił biegu. Głuchoniema dziewczyna nie dosłyszała sygnału, ujrzała natomiast znaki, jakie jej dawali robotnicy, znajdujący się w pobliżu. Cofnęła się więc instynktownie i chciała przejść na ciagnącą się obok toru ścieżkę. Miejsce to jednak było niemożliwe do przebycia, dziewczyna więc zwróciła się napowrót ku torowi i w tej chwili wpadła pod maszynę, której tłok uderzył ją w głowę tak silnie, iż spowodował jej śmierć na miejscu. Zwłoki ofiary tego strasznego wypadku leżały obok toru do następnego dnia, zanim przybyła komisja sądowo-lekarska.

Rycina nasza przedstawia właśnie ofiarę wypadku, leżącą obok toru kolejowego.

Echo okropnej zbrodni.

Przed dwoma miesiącami, w ostatnich dniach kwietnia br., spełniona została w Kawiorach pod Krakowem okropna zbrodnia. Ofiarą jej padła młoda kobieta, Magdalena Rejzerowa, którą własny mąż, prawdopodobnie w porozumieniu ze swą kochanką, Maryanną Kaczorowską vel Kaczor, w okrutny sposób zadusił a następnie wrzucił w nurty Rudawy.

Wedle wyników śledztwa, przeprowadzonego po wykryciu zbrodni przez władze sądowe, żyli Rejzerowie przez szereg lat w małżeństwie cicho i zgodnie. Dopiero od r. 1903, kiedy Rejzer na robotach w Niemczech poznał Kaczorównę i nawiązał z nią stosunek, pożycie małżeńskie Rejzerów zmieniło się gruntownie. W miejsce zgody wstąpiły kłótnie i swary, w miejsce miłości, nienawiść i wstręt. Rejzer, czuły i tkliwy dla kochanki, wobec żony stał się brutalem i niegodziwcem, bił ją bez powodów i katował, niejednokrotnie przytem odgrajając się, iż ją zabije. I groźbę swą spełnił...

Mętne, żółte fale Rudawy wyrzuciły rankiem 29 kwietnia br., tuż koło mostu za torem wyścigowym zwłoki kobiety, w której rozpoznano w czasie śledztwa Magdalенę Rejzerową. Nie w Ruda-

wie ona jednak śmierć znalazła, nie cicha, spokojna woda tej rzeczki ją życia pozbawiła. Padła ona ofiarą ludzkiej namiętności, padła ofiarą zbrodni. Świadczyły o tem znaki i uszkodzenia na szyi i rękach. Rozpoczęło się śledztwo, uwieńczone po-

a w przypuszczeniu, że zimna woda ją ocuci, zaniósł na plecach nad brzeg Rudawy i wrzucił do wody. Dopiero w drodze też poznał w owej kobiecie własną żonę. Naiwne to tłumaczenie nie mogło oczywiście znaleźć wiary ani u sędziego śledczego,



Pod kołami pociągu : Zwłoki s'łużącej, zabitej pod Dębicą przez pociąg osobowy.

myślnym rezultatem. Winnym morderstwa był słubny mąż ofiary, Wawrzyniec Rejzer. Do czynu sam się przyznał, opowiadając mianowicie, iż krytycznej nocy, gdy spał w stajni, uczuł kilkakrotne potrącenie; ocknąwszy się zauważył, iż jakaś kobieta bije go postronkiem od chomąt. Bezwiednie chwycił ręką ów postronek, który widocznie zahaczył się za szyję kobiety, i szarpnął nim. Wówczas kobieta owa upadła na ziemię, charcząc przeraźliwie. Przerażony tym wypadkiem, Rejzer podniósł leżącą

ani u prokuratora; oskarżono go tedy o zbrodnię morderstwa a jako współwinna zasiadła obok niego na ławie oskarżonych jego kochanka, Maryanna Kaczorówna.

Dwa miesiące upłynęły od owej chwili, mogła ś. p. Magdaleny porosła wysoko trawą i polnemi kwiatami a krwawy mord w Kawiorach poszedł z wolna w niepamięć. Wspomnienie tego wypadku ozwało się echem dopiero w ubiegłym tygodniu, wskutek rozprawy przed sądem przysięgłych prze-



Echo okropnej zbrodni : Trybunał sądowy, ława przysięgłych, prokurator i obrońcy podczas wizji lokalnej w Kawiorach. 1. Przewodniczący radca Raczyński; 2. Radca Kopci; 3. Radca Kraus; 4. Prokurator dr. Gruszczyński.

Aparatem redakcyjnym fot. W. Lis.